# GAZETA WARSZAWSKA.

## WE SRZODĘ DNIA 6. LIPCA ROKU 1774.

*Z Warſzawy dnia 6. Lipca.*

Powtórne ziawienie ſię w tym roku pierścienia *Saturnowego*, ieſt iednym z Niebieſkich fenomenów nie mniey ciekawości publiczney iako attencyi Aſtronomów godnym. To, przy innych Obſerwacyach w tuteyſzym Zamku J. K. Mci czynionych, iako na pilnym oku było miane, tak też ze wſzelką precyzyą doſtrzeżone ieſt przez Imć X. *Poczobuta* Aſtronoma J. K. Mci, ktory dnia 1. tego mieſiąca koło godziny dzieſiątey wieczorem gdy iedną z lunet *Achromatycznych* od trzech ſzkieł Objektiwów obſerwował *Saturna*, pierwſze rzeczonego pierścienia ślady ſzczęśliwie poścignął. Mimo zupełney pogody

i wielkiey mocy lunety, która dziwnie iaſno Niebieſkie *Obiecta* prezentuie, pierwſze owe ślady ukazuiącego ſię pierścienia, tak ſłabe i do widzenia trudne były, że mniey nierównie aniżeli ieden pod ów czas z *Satellesów*, po prawey ſtronie *Saturna* dość ſłabo w lunecie migaiący, impreſſyi w oku czyniły. Dnia naſtępuiącego (2. Lipca) zachmurzone Niebo zweryfikować tey Obſerwacyi niepozwoliło. Dnia trzeciego tenże pierścień nakſztałt ſubtelnego promyczka z obuſtron *Saturnowey* kuli wynikaiącego, z taką dyſtynkcyą był widziany, że żadney wątpliwości o prawdziwym ziawieniuſie ſwoim, dnia 1. Lip: niezoſtawił, a światłem ſwym iednego z *Satellesów* pod ów czas widzianego zdawał ſię przechodzić. Pod czas tych Obſerwacyi, cień pierścienia nakſztałt czarnego paſa na świetną kulę *Saturna* rzucony, w iedney linii proſtey z świetnemi tegoż pierścienia antabami doſkonale był widziany.

*Z Gdańſka dnia 1. Lipca.*

W przeſzłym tygodniu płacono tu za łaſzt pſzenicy złł: 282. aż 305. a za żyto 150 aż 152.

## Z WŁOCH.

*Z Rzymu dnia 11. Czerwca.*

Kardynał *Mareſoschi* złożył w ręku *Oyca S.* Urząd ſobie przedtym dany Protektora *Seminarium Szkockiego ex-Iezuickiego.* Tenże Kardynał Imć, dawniey podziękował za mieyſce w Kongregacyi o *Iezuickich rzeczach:* to mieyſce ma obiąć Kardynał *Malvezzi*; tym godnieyſzy tego znakomitego Urzędu, im większą ſwą gorliwość, całey Europie aż nazbyt wiadomą, w tychże rzeczach, podług myśli tuteyſzego naſzego Rzymſkiego Dworu, w *Bononii* niezawodnie pokazał. Lada dzień tu poſpieſzy, dla obięcia razem Urzędu *Dataryuſza.*

Dnia 1. tego mieſiąca, Główny Trybunał tuteyſzy *S. Inkwizycyi*, rozkazał w nocy wziąć i do więzienia ſwego wſadzić, Przełożonego nad Kościołem Narodowym Neapolitańſkim *S. Ducha.* Przyczyna tego wzięcia nie ieſt wiadoma.

Proroctwa *Dewotek* nigdy tak gęſte u nas nie były, iak teraz. Że zaś one do naywyżſzey ſięgaią Zwierzchności; teyże naywyżſzey Zwierzchności pilne oko na ſiebie obróciły. Iuż do iednego Pa-

nieńskiego Klasztoru posłana iest tu wizyta : wszystkie Zakonne Cele są ściśle roztrząśnione i wszystkie listy i iakieżkolwiek pisma są zebrane. Rzecz iednak osobliwsza pod czas tey wizyty ( iak powiadaią ) przytrafiła się. Gdy Wizytatorowie obchodząc i roztrząsaiąc komory Mniszek, przyszli też do iedney nazbyt starey, ale ieszcze dobrze zębatey: ta zrozumiawszy rzecz przerażona i razem urażona taką w życiu swoim niewidzianą wizytą, tak ich starym stylem w rącz przywitała: *Szukacie moi Panowie u nas Proroka? dotąd on tu nie był widziany. Wszakże ieżeli tak grzeczni Kawalerowie będą częściey odwiedzali Komory Zakonnic; może się łacno, bez żadnego cudu, znaydować się u nas: co rok, to nowy Prorok. Nieboszczyk móy Pleban w Metryce napisał, że mam lat blisko osiemdziesiąt; mogę iuż od takowych wizyt wszelako być wolną.* Tym komplementem z swoiey komory Wizytatorów Staruszka wyżeniła. Starey uszło.

*Z Florencyi dnia 30. Maja.*

Niedawnemi czasy, runt Mieyski napotkawszy wieczorem kilku Granadyerów nie znayduiących się w kwaterach swoich, acz iuż po danym zwykłym na powrót dla Zołnierzy znaku; chciał ich wziąść w areszt. Ci rzuciwszy się do pałaszów; bronili się uporczywie; wzięci iednakże są, i zaprowadzeni do Kommendanta nad nocną strażą. Z tey przyczyny, między Granadyerami i Mieyskiemi Zołnierzami zawzieła się wzaiemna nienawiść: która w przeszły poniedziałek wybuchneła. Granadyerowie, iak słychać, zmówili się byli między sobą, aby wszędzie Mieyskich Zołnierzy prześladowali. Gdy przechodziło 3. Granadyerów koło mieszkania Kommendanta nad Runtami, Straż Mieyska tam znayduiąca się, rozumieiąc że z niey szydzą; dała do nich ognia, i iednego zabiła, drugiego raniła śmiertelnie, dwuch też ludzi przypadkiem tamtędy przechodzących ubiła. Trzeci Grenadier uciekszy do fortecy oznaymił swym współ towarzyszom o tym, co się stało; którzy rzuciwszy się do broni skoczyli co żywo bez żadnego porządku do owego domu, gdzie drzwi znalazszy zawarte dobrze, kilkakroć wystrzelili w okna, ale przecie nieranili nikogo. Generał *Caponi*, Hrabia *de Thurn*, Hrabia *de Goes*, i Senator *Alberti*, przypadli wraz na mieysce owe

z *Gwardyą* i z *Strzelcami* konnemi; wysłani od Wielkiego Xiążęcia dla uśmierzenia rozruchu; którzy przymusili Granadyerów do weyścia w swoie kwatery. Od tego czasu Granadyerowie niechcą czynić służby, aż pókiby nie otrzymali tey, którey domagaią się pokrzywdzenia swego nagrody. Zamknięci są w fortecy; z pomiędzy których nayżwawsi w kaydanach siedzą. Codzienna teraz w przytomności Wielkiego Xiążęcia odprawuie się rada, dla ukarania wynowayców i dla zabieżenia skutecznego podobnym odtąd nierządom.

## Z FRANCYI.

*Z Paryża dnia 13. Czerwca.*

Pokazało się tu pismo drukowane (które przypisuią Imci Panu *Woltorowi*) w którym Autor zachęca Króla Imci naszego i całą Familią Krolewską do zaszczepienia ospy. Przed tym ieszcze pismem, toż samo było zdanie naszych Lekarzow; zwłaszcza że wszędzie teraz u nas ospy panuią. Iuż naostatek Krol Imć postanowił, kazać sobie zaszczepiać ospę, dnia 18. tego miesiąca, wespół z Xiążętami Bracią swemi i z Xiężną Ieymcią Hrabiną *Artezyi*. To zaszczepienie będzie czynił w *Marly* Imć Pan *Richard*, który był Lekarzem Xiążęcia *de Choiseul*. Naypierwszy Lekarz Królewski, tego był zdania, ażeby sam Król Imć zatrzymał się ieszcze; aż póki Xiążęta Ichmość Bracia iego szczęśliwie swey ospy naprzód nie odbędą. Ale iuż rzecz raz iest postanowiona.

Xiążęta Ichmć *de Choiseul* i *de Praslin* otrzymali pozwolenie od Krola Imci, ażeby mogli z mieysca dawniey sobie do mieszkania naznaczonego powrócić, i u Dworu bywać. Iakoż obadwa iuż tu przybyli.

Pewna Dama, w tych dniach, rzuciła się oknem z trzeciego piątra na ulicę *le Sépulcre* zwaną: z którego upadku na mieyscu umarła. Przyczyny tego szaleństwa, żaden dociec niemoże; zwłaszcza że zawsze przy zdrowym rozumie była, i (co większa) dochodu rocznego 30,000. Liwrów miała. Drudzy wszystko utraciwszy, nic nie maią; a przecie się ieszcze oknem nierzucaią, Choć z naywiększą biedą tu walcząc, trzeba z honorem drzwiami z tego życia wychodzić: uciekszy z tego świata nie po Kawalersku oknem, wstyd natamtym świecie oczy pokazać.

Num: 54.

# SUPLEMENT

## DO GAZETY WARSZAWSKIEY.

### WE SRZODĘ DNIA 6. LIPCA ROKU 1774.

*Z Lizbony dnia 28. Maja.* Iużeśmy byli zapomnieli o okropney Scenie, publicznie i ſromotnie dawniey traconego w tym Mieście ſławnego Xiędza *Malagrida;* z którey okoliczności, wſzyſcy iego wſpół-bracia (a było ich na kilka tyſięcy) byli zbroyną ręką z domow ſwych nagle wyrzuceni i z całego Króleſtwa wypędzeni, bez żadnego do życia opatrzenia: na ośmdzieſiąt zaś oſob naypierwſzych z tegoż Zakonu, w lochach podziemnych oſadzono; gdzie po dziśdzień, (których śmierć od tey biedy ieſzcze nieuwolniła) znayduią ſię. Nicht w ten czas nie śmiał nic mówić. Ieden tylko Dyſſydent w *Anglii*, ſporą kſięgę *in 4to* wydał, na obronę tych ukaranych od nas Zakonników: muſiał być od nich, chociaż bez ſzeląga wygnanych, albo w podziemnych lochach ściśle oſadzonych, znaczną iaką ſummą przekupiony. Rzeczy tey doſkonałe obiaśnienie, odłożyliśmy na ów czas kiedy nam wſzyſtkim przyidzie wieczne odpocznienie: przy światłości wiekuiſtey, czynie iaśniey będziemy widzieli. A o to w tych dniach, pokazały ſię piſma dwóch naſzych Biſkupów, za ſtroną Xiędza *Malagrida* i wſpół-braci iego wydane. Wyſzedł zaraz rozkaz od naſzego Miniſtra, aby owe piſma, ręką Miſtrza były palone: co też Miſtrz i wykonał. Wſzyſcy ſprawili ſię podług ſwoich Urzędów: a rzeczy tey obiaśnienie, znowu ſię odłożyło do światłości wiekuiſtey.

*Z Hannoweru dnia 30. Maja. Leine* Rzeka, tak wezbrała w przeſzły piątek, że foſſy nowego Miaſta ze wſzyſtkim na-

pełniły wody; moſt przy bramie *Calenberg* zalany był cały wodami rzeki pomienioney, tak dalece, że trzeba było przez cały dzień Port tameczny zamknięty trzymać. Tegoż ſamego dnia cięſzkiey doznano powodzi w *Hildescheim*; gdzie ogrody wſzyſtkie zalała woda na 8. ſtop wzwyż. Szkody ſprawione przez to, tak w onym mieyſcu, iako też i tu, ſą bardzo wielkie; a od o Roku 1747. nic podobnego niedoznaliśmy.

*Z Wiednia d. 1. Czer:* Pogłoſka o wyieździe Ceſarza Imci do *Paryża* iuż zupełnie ucichła; iakoż iuż niewidać żadnych gotowości, któreby pomieniony wyiazd w tym roku obiecowały: a do tego, wielkiey wagi zachodzące ſprawy w Gabinecie, niepozwalaią cale oddalać ſię Ceſarzowi Imci. Co do popiſu Woyſk, ten będzie zapewne w przytomności Ceſarſkiey odprawiony po żniwach.

*Z Liwornu d. 1. Czerwca.* Liſty z *Palermu* donoſzą nam, o nowym wſzczętym tam rozruchu, między Poſpólſtwem i Zołnierzami; w którym zabitych i ranionych z obuſtron liczą na 900. ludzi.

*Z Wenecyi dnia 3. Czerwca.* Rzeczpoſpolita naſza mianowała dwu Poſłów Extraordynaryinych do *Francyi*, z powinſzowaniem nowemu Krolowi *Ludwikowi XVI.* wſtąpienia na Tron. Z tych ieden ieſt Kawaler i Prokurator *S. Marka Mikołay Erizzo;* drugi Kawaler *Ian Moncenigo*, iuż dawniey w doſtoieńſtwie Poſła tey Rzeczypoſpolitey w *Werſalu* mieſzkaiący.

*Z Florencyi dnia 3. Czerwca* Sprawa miedzy *Granadyerami* i *Strażą Mieyſką* iuż ieſt rozſądzona: Ukarano ſiedmiu Zołnierzy ze *Straży Mieyſkiey*, tych co byli przytomnemi zaboyſtwu iednego z *Granadyerow*. Samego zabóycę ſkazano na obwieſzenie, tym czaſem zaś okować kazano; dwu drugich poſłano na Galery przez całe życię; pozoſtałych zaś czterech, wywołaniem z kraiu ukarano. Wielką też część żołnierzy z teyże *Straży* poodprawowano; a na ich mieyſce poprzyimowano innych, i liczbę ich pomnożono. *Granadyerów* zaś wyſłano do *Porto-Ferraio* bez broni i pod konwoiem, Kompanii *Muſzkietyerów* i 40. *Dragonów*, których tu na ten koniec zprowadzono z *Pise*. Nazaiutrz 12. onych *Granadyerów*, któ-

rzy ów Spisek uczynili, wyprowadzono w kaydanach na plac żołnierſki, gdzie herſzta tego Spiſku degradowano, i ſkazano na całe życie na galery: dwuch pędzono przez rózgi, dziewiąciu zaś doſtało ſię po 60 ſuklow. Przypadek ten miedzy ludem Straży Mieyſkiey nieprzyiaznym, wzniecił znaczny pożar; ktory nie ieſt ieſzcze ugaſzony zupełnie. Wielki Xiąże, obawiaiąc ſię ſprawiedliwie, aby poſpòlſtwo korzyſtaiąc z tey okoliczności, nie zbuntowało ſię; ſurowym wyrokiem nakazał aby każdego, ktoby w tey okoliczności z zuchwałym iakim odezwał ſię ſłowem, wraz brano w areſzt. Mocą tego wyroku, iuż znaczną liczbę nieſpokoynych zagarniono, i wielu z nich z kraiu wywołano. Niemnieyſzą też rozruchu boiaźń ſprawuią tu przytomni Zołnierze; iakoż dnia wczorayſzego zrana, dano rozkaz iedney całey Kompanii, aby z tąd uſtąpiła do *Liwornu*.

*Z Londynu d. 10. Czerwca.* Dnia 8. mieſiąca teraznieyſzego, w *St: James* w przytomności Królewſkiey, odprawiona walna rada, dla roztrząśnienia dnia 6. odebranych z *Ameryki* liſtów; które wſzyſtkię iednoſtaynie upewniaią nas, że *Amerykanie* nieodmienili bynaymniey poſtanowienia ſwego, względem nieprzyimowania żadnych a żadnych podatków włożonych na ſiebie przez Parlament; i że trwaią nieodmiennie w umyśle nie podległości, który ſię w nich co raz bardziey pomnaża.

Dnia 7. tego mieſiąca, przybiegł tu Kuryer od Hrabi *de Grantham* Poſła Dworu naſzego w *Madrycie*, z liſtami tyczącemi ſię ſprawy o Wyſep *des Ecriviſſes* zwany. Z tych liſtow dowiedzieliśmy ſię, że Rządca *Porto-Rico* wyciął *Anglików* 30. onych, których Admirał *Parry* po obięciu Wyſpu onego imieniem Dworu naſzego, tam był zoſtawił; tudzież, że *Hiſzpani* ieden z okrętów naſzych zagarneli, wybiwſzy wprzód ludzi, którzy byli wyſzli na ten wyſep, chcąc drzewa ścinać. Co z tych pierwiaſtkowych między dwoma Dworami zatargów wyniknie, wſzyſcy ciekawie oczekuią. Przez fregatę Królewſką *la Lynx* zwaną, rozeſłane ſą liſty do Wielko-Rządcy *Jamaiki* i do Admirałów na wyſpach naſzych rząd trzymaiących, z donieſieniem o tym wſzyſtkim.

## DONIESIENIE z WARSZAWY DNIA 6. LIPCA.

*Znayduie ſię u Michała Grölla J. K. Mci Bibliopoli w* Marywilu *Nro* 19. pod znakiem Pöétów. (1.) *Nauka Matematyczna, w częściach Arythmetyki i Geometryi dla pożytku ſzkolney Młodzi zebrana przez X. Marquarta. 8. w Warſzawie 774. alla ruſtica złł: 5.* (2.) *Q. Horatii Flacci Opera 2. Volumina, Londini aeneis tabulis incidit Ioannes Pine 733. Maja 8. Czerw: 10. Edycia nayprzednieyſza.* (3.) *Du Theatre ou nouvel eſſai ſur l'art drammatique gr: 8. Amſt: 773. br: 10. fl:* (4.) *La génération ou expoſition des phénomenes relatifs à cette fonction naturelle de leur méchanisme, de leurs cauſes reſpectives, & des effets immédiats qui en reśultent. trad. de la phyſiologie de Mr: de Haller II. Tomes gr. 8. Paris 774. br: 24. fl:* .

*Tamże* Aukcya *będzie na kſiążki we Czwartek, to jeſt dnia 7. tego mieſiąca.*

---

*Podaie ſię do wiadomości, iż ieſt do naięcia od* 1. *Sierpnia w Roku teraznieyſzym, Kamienica cała w Cyrkule Miaſta* Nowey Warſzawy *na przeciw Ratuſza ſytuowana, w którey, prócz innych, które ſię tu dla ſzczupłości mieysca opuſzczaią, do Pańſkiey wygody ſłużących przynależytości, znayduie ſię na górze, pokoiów meblowanych ſiedm, przytym ſala wielka malowana i kredens z apartymentami. Na dole zaś Pokoiow cztery oraz Sklepy wielkie dwa z piecami na mieſzkanie dla ſłużących przeformowane. Kucheń dwie, iedna wielka, druga mnieyſza, piekarnia, piwnic ośm, ſtaynia i wozownia na kilka karet, tudzież ſtudnia w podwórzu. Ktoby ſobie życzył z Pańſtwa pomienioney naiąć Kamienicy, ma ſię referować do Ieymć Pani* Salwadorowy *Wdowy mieſzkaiącey na rogu* Swięto-Ierſkiey *Ulicy.*

---

*Podaie ſię do wiadomości, iż nieiaki* Woyciech Medyńſki *od lat czterech nie daie oſobie żadney wiadomości do ſwoich Krewnych, zaczym gdzieby ſię znaydował, niech ſię nadgłoſi do ſwego Brata we* Lwowie *rezyduiącego, lub do Jmci Xiędza Drohoiowſkiego Proboſzcza Siedleckiego, tamże w Siedlcach rezyduiącego.*